

Zróbmy sobie biznes, panie Nowak!

6 lutego 2012

Po prześledzeniu ostatnich dwóch tygodni życia naszego pięknego kraju, możemy dostrzec dwa gorące tematy: ACTA (innymi słowy: „dalej chce mieć możliwość ściągania nielegalnej muzyki/filmów/programów z internetu!”) oraz poszukiwania zaginionej w Sosnowcu półtorarocznej dziewczynki – Madzi.

Wydawało by się, że wszyscy wiedzą co to jest ta cała ACTA, do czego i komu to służy, a komu i w jaki sposób utrudni (albo już utrudnia) życie. Obecny status ww. ustawy w Polsce to: zawieszenie ratyfikacji. I tu zaczynamy zabawę: w prawie międzynarodowym takie pojęcie nie istnieje. Niestety z wypowiedzeniem tych magicznych słów przez Premiera wydarzyła się bardzo nieprzyjemna rzecz: cisza wśród Narodu-wszyscy protestujący nagle rozeszli się do domów i zapomnieli... Co do „zawieszenia ratyfikacji” to okazuje się, że była to zwykła gra słów aby uspokoić społeczeństwo i odciąć partię rządzącą od tej haniebnej ustawy. Jedyna opcja na pokazanie że Rząd ma jeszcze trochę serca to natychmiastowe zerwanie podpisanego papieru przez szanowną konsuł w Japonii. Nikt jednak tego nie robi, co dziwne (przynajmniej dla mnie): na moim ulubionym portalu z wiadomościami t**24.pl, już dzisiaj na głównej stronie nie ma żadnego artykułu na temat ACTA, a podpisy ciągle są zbierane... rozmowy toczzone... naród zbuntowany... tylko jakoś nigdzie tego nie widać...

Dużo czasu minie albo w ogóle nie dowiemy się, kto za tym wszystkim tak naprawdę stoi, czy rząd Polski jest potulnym barankiem dla USA, czy może mają trochę energii i inicjatywy aby bronić interesów kraju. Ważne jest to jak nasz kraj będzie wyglądał po wprowadzeniu w życie ustaw ACTA (już po głosowaniu przez Sejm i Senat oraz podpisaniu przez Prezydenta).

Powstanie specjalny organ do ścigania „przestępców” łamiących przepisy ACTA, mało tego – może powstać specjalne centrum komputerowe, które będzie odpowiedzialne za monitorowanie całego internetu (przynajmniej ja coś takiego bym wprowadził gdybym był chory) – wykwalifikowani programiści, będą pisać specjalne roboty „skanujące” internet (coś na wzór obecnych robotów Google’a, odpowiedzialnych za szukanie nowych stron www). Każde napotkane miejsce, które w jakiś sposób będzie zawierało słowo kluczowe, będzie natychmiast zgłaszane operatorowi – a ten zaś ręcznie będzie sprawdzał co to jest i czy trzeba się tym zainteresować.

Przypuszczam, że wszystkie portale z których można ściągać pliki (to już nawet nie chodzi o muzykę czy filmy) wprowadzą nowe wersje swoich regulaminów (przykładowy wpis: „Użytkownik portalu xxxxxx.xx bierze pełną odpowiedzialność za przechowywane pliki. Portal, na wniosek odpowiednich służb bądź organów państwowych, może udostępnić listing plików danego użytkownika”), na wniosek odpowiedniego organu, każdy z tych biednych użytkowników będzie regularnie inwigilowany i wiele wiele innych okrucieństw. Chyba najczęściej powtarzanym argumentem „za” ACTA jest skończenie z okradaniem zespołów muzycznych i wokalistów wszelkiej maści – są prowadzone statystyki, które jasno pokazują że dochód ze sprzedaży np. utworów muzycznych, w największym stopniu wędruje do firm muzycznych, a nie wokalistów... Dlatego wszelkie twierdzenia o „okradaniu gwiazd muzycznych” to zwykła bzdura na patyku, wymyślona przez ...można się domyśleć kogo, żeby nie powtarzać. Relatywnie, gdy jakiś utwór ściągamy, później puszczaemy to robimy mu reklamę – więc czysto technicznie jest to pozytywne działanie dla długości życia danego dzieła muzycznego i rozpoznawalności wykonawcy.

Jeżeli, wcześniej wspomniane programy-roboty zostaną faktycznie wcielone w życie, to każdy nasz ruch, będzie nie tylko zapisywany ale i monitorowany (jakie strony przeglądamy, jak długo, czego słuchamy, czego szukamy, z kim piszemy – na

portalach oraz maile, (teraz uwaga!) całą zawartość naszego komputera, wszystkie zdjęcia oraz programy, pliki etc. – ich legalność też...). Nie będzie ani wolności ani prywatności, już dziś anonimowe poruszanie się po sieci internet jest bardzo trudne, bez specjalnych programów ([TOR](#)) i zrezygnowania ze swojej ulubionej przeglądarki – prowadzi do zostawienia dużej ilości śladów (dodatki do przeglądarek takie jak obsługa apletów Java, wszelkie wtyczki, rozszerzenia zmniejszają bezpieczeństwo systemu, a kontrola wysyłanych danych jest trudniejsze o ile w ogóle możliwa!). Prosty przykład z życia: większość laptopów, które można kupić w sklepie posiada domyślnie zainstalowaną kamerę w obudowie. Wielu czytelnikom może wydawać się to śmieszne bądź nierealne, ale jakieś 5 lat temu w Szwecji, miał miejsce pewien incydent, facet włamał się do laptopa 16-latki, następnie zdalnie uaktywnił przesył obrazu z zainstalowanej kamerki na swój komputer – niczego nieświadoma dziewczyna, po paru dniach dostała mail-a z załączonym filmikiem i żądania które miała spełnić. 1 lutego pojawił się wywiad przeprowadzony z członkiem grupy hakerskiej Anonymous – czy ten wywiad jest prawdziwy, ciężko powiedzieć. Natomiast informacje techniczne, które są w nim zawarte, są jak najbardziej realne (fakt, faktem że trzeba być naprawdę dobrym specem do przeprowadzenia opisywanych tam sztuczek).

Ostatnia kwestia, którą trzeba poruszyć przed zakończeniem tej części to łamanie praw autorskich, udostępnianie plików w sieci, słuszność w zamykaniu portali typu Megaupload i wysyłanie właściciela za kratki. W internecie krąży wykres kołowy przedstawiający podział zysków ze sprzedanej piosenki ([link](#)), jasno z niego wynika że autor piosenki bądź członek zespołu dostaje maksymalnie 1% zysków... Najwięcej zgarnia firma muzyczna, te informacje potwierdza wielu polskich jak i zagranicznych wykonawców. Za kolejny przykład posłużą mi programy komputerowe – jestem studentem, mam 24 lata i nie stać mnie na kupienie sobie oryginalnego produktu firmy Adobe, przykładowo najnowszego PhotoShopa który kosztuje około 2500 zł... Filozofia jaką przyjmuję – jak i wielu innych moich

kolegów – jest następująca: używamy pirackich wersji różnych programów pod warunkiem, że na nich nie zarabiamy. Jeżeli chciałbym tworzyć strony internetowe i grafikę robiłbym na pirackim oprogramowaniu to czułbym się jak złodziej. Dlatego do momentu uczenia się, uważam że mogę wykorzystywać pirackie programy – po to aby się uczyć. Będę chciał zarabiać? Wtedy pójdę i kupię sobie na raty taki program, ale będę miał już dość umiejętności aby od razu zacząć na nim zarabiać – taka strategia wydaje mi się znacznie ciekawsza i przede wszystkim o wiele bardziej skuteczniejsza. Niestety dla autorów ACTA takie rozwiązanie, taka opcja nie istnieje: chce używać to mam płacić, koniec kropka. Boimy się że ustawa będzie gwoździem do trumny dla zwykłego użytkownika... Jednak ja się pytam gdzie w tym wszystkim jest przykładowo ZAiKS albo SFP... Za to trzeba się wziąć (przypomina mi się afera RMF FM vs. ZAiKS).

Jeśli ACTA wejdzie w 100% w życie, to wtedy będziemy inwigilowani na każdym kroku, a co najgorsze nie będziemy umieli ani tego sprawdzić ani udowodnić. Pojawia się tutaj pewien problem: skąd będę dokładnie wiedział że popełniam przestępstwo? Obecnie w polskim prawie komputerowym jest trochę niejasności i przestępstwa komputerowe nie są tak popularne jak w USA. Niech ACTA wchodzi, tylko co z egzekucją? Rząd będzie miał wolną rękę? Wracając do wątku: nasuwa się tutaj proste pytanie: skąd będziemy czerpać muzykę, filmy, seriale, programy komputerowe, książki, zdjęcia, grafikę? Jeżeli wszystkie serwisy zostaną wyłączone, połowa portali odpadnie z przyczyn praw autorskich, a każdy nasz ruch będzie kontrolowany to jak bardzo wtedy zmieni się nasze życie?

Pewien prosty, acz wymagający większych nakładów finansowych, wiedzy i technicznych pomysłów narodził się parę dni temu. „Panie Nowak, zrzuć się Pan tyle ile możesz: 1 zł, 10 zł, może 250 zł a może i nawet 3000 zł?”. Ogólnopolska, baaa, Ogólnoeuropejska zrzutka obywateli na przedsięwzięcie dające wolność w internecie i możliwość zostawienia wszystkiego takim jakie jest teraz. Zebrane pieniądze zostaną zainwestowane na

bardzo krótki okres (max. 6 miesięcy) w odpowiednich proporcjach w różne instrumenty finansowe (papiery wartościowe, obligacje, metale (złoto, platyna, ropa) oraz waluty) w celu zwiększenia tej sumy. 25% zostanie ulokowane w specjalnych obligacjach i bankach w celu zabezpieczenia przedsięwzięcia. Reszta pieniędzy zostanie przeznaczona na zakup prywatnej wyspy w krajach bananowych, wynajęcie satelity od Chinoli (ich ACTA nie dotyczy i mają własny internet) (ewentualnie puszczenie kabla, który połączy tą wyspę ze światem), zatrudnienie grupy programistów od aplikacje webowych oraz specjalistów od sieci komputerowych, zakup odpowiednio dużych serwerowni, małej elektrowni oraz całego osprzętu. Tak przygotowana farma-IT, będzie mogła dostarczać wszystkie usługi które mamy obecnie bez ingerencji służb oraz wszelkich innych instytucji działających na podstawie ACTA. Pomysł na pierwszy rzut oka wydaje się kosmiczny, nierealny. Proszę jednak zwrócić uwagę na przypadek serwisu Megaupload – jedyny błąd jaki ten pan popełnił to nieodpowiedni kraj, do którego USA mogło wejść.

Jako student kończący aktualnie studia inżynierskie na kierunku Informatyka o specjalności Inżynieria Oprogramowania, za dużo w internecie się naczytałem żeby przewidywać klęskę powyższego pomysłu. Jest on trudny, jest kosztowny, jednak warto chociaż trochę przemyśleć sprawę: jeśli nie samego pomysłu, to problemów, które dosyć niespodziewanie, mogą się pojawić w naszym życiu po pełnej akceptacji ACTA.

Zapraszam do dyskusji...

Autor: Kristofor

Nadesłano do „Wolnych Mediów”